Nr. 250 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 1 listopada 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . Zł. 3·50
na prowincji . . . . 3·50
za granicą . . . . 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Manifestacja Sejmu dla pokojowej polityki rządu.

Rozbicie Chjeno-piasta.

Grabski otrzymał wotum zaufania.

WARSZAWA. 30. października. (tel. wł.) Dziś od rana panował w sejmie wielki ruch i ożywienie. Rozstrzygały się losy gabinetu p. Grabskiego. Rozstrzygała się najważniejsza sprawa, jaką ma być polska polityka zagraniczna. Chodziło o to czy znów mają rządzić Seydowie, Dmowscy i Zamojscy, czy też Polska ma być w szeregu państw dążących do zrealizowania idei pokoju i demokracji.

Cały szereg klubów zebrał się na narady by określić swe stanowisko.

WNIOSEK Z. P. P. S. BYŁ OŚRODKIEM DYSKUSJI.

Oprócz tego wniosku, wysunęła chadecja swój wniosek, który jedynie miał osłabić nasz wniosek przez usunięcie słów „odpowiada interesom Rzeczypospolitej".

CHADECJA FRONDUJE PRZECIWKO ENDECJI.

co potwierdza dzisiejszy artykuł p. Korfantego w „Rzeczypospolitej" mocno atakujący p. Głąbińskiego.

Również piast oderwał się od chjeny.

DZIEŃ WCZORAJSZY JEST KLĘSKĄ DLA DAWNEGO BLOKU CHJENO-PIASTA.

Po konwencie seniorów, który ustalił porządek posiedzenia na czwartek z godzinnem opóźn. marszałek otwiera posiedz. i odczytuje znane wnioski klubów, które wpłynęły w sprawie oświadczenia premiera.

Po tych wnioskach nastąpiła

DYSKUSJA

Pierwszy złożył deklarację p. Kozicki imieniem Z. L. N., który oświadczył: Wniosek p. Niedziałkowskiego został spowodowany wczorajszą deklaracją prezesa Rady ministrów. Z. L. N. niema zaufania do ministra spraw zagranicznych i będzie głosował przeciw wnioskowi p. Niedziałkowskiego.

Poseł tow. Barlicki składa oświadczenie w imieniu PPS, Wyzwolenia i Związku chłopskiego. Oświadcza on, że polityka zagraniczna Polski w ostatnim czasie weszła na nowe tory. Poprzedni ministrowie doprowadzili do zupełnej izolacji Polski na terenie międzynarodowym oraz do niepowodzeń. Polska przyłączyła się do programu pokojowego demokracji europejskiej, oraz bez przymusu zapowiedziała pojednawczą politykę wobec mniejszości narodowych. Cały ten kierunek polski pozostaje w ścisłym związku z możnością zwalczania kryzysu gospodarczego i drożyzny. W takiej chwili ZLN. zarzucił rządowi, że ulega wpływom obcych żywiołów i państw. Stronnictwa demokratyczne polskie stwierdzają, że w tych warunkach ten ubliżający pod względem formy atak jest wymierzony przeciw dziełu dokonanemu w Genewie. P. prezes ministrów słusznie zażądał odpowiedzi, czy sejm zgadza się ze stanowiskiem Z. L. N. Wobec tego stronnictwa demokratyczne stawiają wniosek stwierdzający, że polityka zagraniczna rządu odpowiada interesom i godności Rzeczypospolitej polskiej.

Pos. Chaciński (Ch D) oświadcza, że zdaniem jego klubu, rząd w swej polityce zagranicznej nie czyni żadnych ustępstw na rzecz obcych mocarstw lub obcych żywiołów.

Pos. Rogula, oświadcza w imieniu klubu ukraińskiego, że klub jego będzie głosował przeciw wnioskowi PPS.

Pos. Reich (klub żyd.) oświadcza: Klub żydowski uznaje w całej pełni doniosłość polityki pokojowej zainicjowanej w Genewie, Bezwzględne jednak uznanie dla tendencji pokojowych niepozwala klubowi żydowskiemu na zajęcie przychylnego stanowiska wobec gabinetu p. Grabskiego.

Pos. Kronik (Zjedn. niem.) oświadcza, że klub jego nie zawahał się przyjąć formuły klubów lewicowych, bo widzi w polityce odpowiadającej wysokim zasadom Ligi Narodów gwarancję właściwego rozwoju państwa.

Poseł Popiel (NPR.) stwierdza, że w polityce zagranicznej dążyć trzeba do konsolidacji opinji dla zapewnienia jej ciągłości. Klub mówcy głosować będzie za wnioskiem trzech stronnictw lewicowych.

Pos. Dubanowicz (Ch. N.) stwierdza, że w deklaracji rządu widać chęć uchylania się od odpowiedzialności za rządy. Stronnictwo mówcy pragnie powrócić do dyskusji nad stanem skarbu i gospodarstwa narodowego, za wnioskiem jednak o wyrażenie ufności głosować nie może.

Pos. Potoczek (Piast) oświadcza, że klub jego stoi na stanowisku swobodnego rozważenia działalności rządu. Klub mówcy będzie głosował za wnioskiem.

Po tych oświadczeniach przystąpiono do głosowania.

Wniosek pos. Chacińskiego odrzucono w imiennem głosowaniu 288 głosami przeciw 102.

Następnie poddał marszałek pod głosowanie wniosek wspólny trzech stronnictw lewicowych. Wniosek ten przyjęto 210 głosami przeciw 170.

Wobec tego wnioski klubów żydowskiego i ukraińskiego, jako sprzeczne z wnioskiem uchwalonym, stały się nieaktualne.

Przed przystąpieniem do dalszej rozprawy nad preliminarzem budżetowym zarządził marszałek 10-minutową przerwę.

PO PRZERWIE NASTĄPIŁO ODPRĘŻENIE.

Sejm przybrał codzienne oblicze i przystąpił do zwykłej dyskusji nad ekspose budżetowem. Powoli

ZJAWILI SIĘ MINISTROWIE,

którzy nie brali udziału w pierwszej części posiedzenia. We wczorajszych trzech przemówieniach przedstawiciele rządu niejedną musieli połknąć gorzką pigułkę. Żadne jednak trzech przemówień nie miało tej zaciekłości partyjnej, jakie cechowały wystąpienia p. Głąbińskiego.

NAJOSTRZEJ ZAATAKOWAŁ POSZCZEGÓLNYCH MINISTRÓW P. PONIATOWSKI

(Wyzwolenie) żądając uwolnienia rządu od pewnego balastu ministerjalnego. Atak p. Poniatowskiego był dobrze naprowadzony i w główniejszych ustępach godzi w ministra Sikorskiego.

Pos. Michalski (Chrz. Nar.) krytykował gospodarkę Grabskiego ze stanowiska bankiera, nie wnosząc przytem żadnych nowych rzeczy do dyskusji budżetowej.

Trzecim mówcą był poseł Piesch ze Zjednoczenia Niemieckiego. Przemówienie to było znacznie łagodniejsze od tych, jakie zwykliśmy słyszeć ze strony posłów niemieckich.

—:::—

Wybory w Anglji.

Niewielki spadek głosów Partji Pracy. — List Zinowiewa powodem zwycięstwa konserwatystów.

WARSZAWA. 30. 10 (AW). Według ostatnich wiadomości sytuację wyborczą w Anglji scharakteryzować można jako zwycięstwo konserwatystów, niespodzianą porażkę liberałów i niewielki spadek głosów partji robotniczej. W 210 okręgach konserwatyści zdobyli 130 mandatów, partja pracy 58, liberali 20.

Prasa angielska, komentując wybory, wyraża przekonanie, że szalę zwycięstwa konserwatystów przechylił ostatnio znany list Zinowiewa.

—::::—

Jawna współpraca komunistów z kapitalistami w Zagłębiu Dąbrowskim.

Dąbrowa Górnicza, 27. października.

Komuniści, którzy po swoim zwycięstwie do Kasy chorych i po rozbiciu Związku górników nic dla klasy robotniczej nie zrobili, a narazili robotników na zaprzepaszczenie tych wszystkich zdobyczy, uzyskanych w długiej i wytężonej walce pod sztandarem Związku — dziś, gdy Związek górników rozpoczął akcję o przywrócenie zdobyczy robotniczych — jawnie stanęli przeciwko robotnikom wraz z kapitalistami!

Ze sprawozdania, które otrzymaliśmy z odbytej konferencji komunistów, dowiadujemy się, że podjęli oni uchwały nakazujące członkom komunistycznej partji kategoryczne przeciwstawienie się akcji Centralnego Związku Górników w Polsce o przywrócenie w Zagłębiu Dąbrowskiem i krakowskiem lipcowych płac i pełnej płacy za soboty, oraz zniesienia, względnie zredukowania przerw w pracy!

Uchwały te nakazują członkom partji komunistycznej, aby na wiecach i konferencjach urządzanych przez Centralny Związek Górników w Polsce podkopywali zaufanie mas do Związku i nie dopuszczali do zmobilizowania tych mas do walki o powyższe żądania!

W dyskusji, jaka się odbyła na tej konferencji mówcy komunistyczni twierdzili, że jeżeli uda się Związkowi Górników postawione postulaty dla robotników zdobyć — to wtedy partja komunistyczna straciłaby wszelki wpływ na masy robotnicze. W razie zwycięstwa Związku — twierdzili komunistyczni przywódcy — robotnicy mieliby znowu dowód, że Związek w tej chwili, gdy tylko robotnicy przy nim stanęli, odzyskał utracone zdobycze, podczas gdy komuniści przy swoich wpływach nic nie potrafili dla robotników zdobyć, ani ich obronić. Dlatego to uchwalono wszelkiemi środkami przeszkadzać Związkowi, a dopomódz kapitalistom!

Aby robotnicy nie przewidzieli zdradzieckiej gry komunistycznej partji i nie posądzili komunistów o bezczynność w walce, którą prowadzi Związek — postanowili oni wydać odpowiednią odezwę.

I oczywiście odezwa ta w krzykliwy i demagogiczny sposób ujmująca żądania górników, stawia nawet żądanie 25-procentowej podwyżki płac! Pozatem odezwa ta roi się od napaści na Związek i na t. zw. posła Stańczyka za rzekomo „tajną dyplomację".

Życzylibyśmy sobie z całego serca zrealizowania żądań stawianych w komunistycznej odezwie i gotowiśmy z góry zadeklarować naszą pomoc w walce o wysunięte w tej odezwie żądania. Żądania te jednak zamiast naklejać na słupach telegraficznych, powinni byli komuniści wnieść do Rady Zjazdu przemysłowców i tam domagać się od kapitalistów ich załatwienia.

Odezwy z żądaniami, naklejane na słupach telegraficznych uważać musimy za głupi żart jakiegoś sytego młodzieńca, bawiącego się obecnie w komunizm. Żądania, zamiast przedkładać kapitalistom, wyzyskującym robotników wywieszać na słupach telegraficznych — to szczyt demagogji, na jaką zdobyć się może tylko ktoś, kto liczy na bezgraniczną głupotę swojej partji. Kapitaliści mogą i tym razem podziękować komunistom za oddane im usługi. Mogą dalej obniżać płace, bo komuniści, zamiast domagać się od nich podwyżek, oblepiają odezwami słupy telegraficzne, parkany i mury. Na tych kartach nawymyślają trochę kapitalistom — z czego oni nic sobie nie robią, a przy tej sposobności komuniści oczernią klasowy, robotniczy Związek górników i posła Stańczyka za prowadzenie „tajnej dyplomacji". Oni nie uprawiają tajnej dyplomacji, lecz załatwiają sprawy publicznie, prosto z mostu tak sobie na słupach telegraficznych: stają przed słupem telegraficznym i stawiają rewolucyjne żądania, żądania podwyższenia płac, precz z zamachami na prawa robotnicze, precz z ugodową dyplomacją, niech żyje rewolucja! A gdy słup nie odpowiada, komunista idzie dalej, nalepia odezwę na słupie i tak sprawa „załatwiona" zostaje zgodnie z „rewolucyjną" taktyką...

Jakie będzie przedstawicielstwo sowieckie w Paryżu.

Berlińskie „Dni" donoszą z Paryża: W najbliższym czasie spodziewany jest tu przyjazd pierwszych członków misji sowieckiej. Misja dawnego rosyjskiego rządu tymczasowego jest pilnie śledzona przez ajentów sowieckich, pozostających pod kierownictwem niejakiego Sultan-Zade, przebywającego tu rzekomo w celach finansowych; pomagają mu znany literat Tan-Bogoraz, poeta Kusikow i inni. Czynione są przygotowania do rozpoczęcia wydawnictwa sowieckiego dziennika w Paryżu.

Skład osobisty sowieckiej misji paryskiej formowany jest w Berlinie pod kierownictwem tamtejszego przedstawiciela sowieckiego Krestińskiego. Na czele wydziału ekonomicznego tej misji ma stanąć znany komunista ukraiński Piatakow, były przewodniczący głównego komitetu koncesyjnego w Moskwie. Jednym z jego pomocników ma być znany bankier Putiłow, który już obecnie współpracuje z sowietami. Jak zapewniają, w skład misji paryskiej wejdą niektórzy dawni urzędnicy rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, obecnie pracujący u bolszewików jak to: Gorczakow, Sabanin, Floriński, obecny naczelnik protokołu w komisarjacie dla spraw zagranicznych w Moskwie hr. Czapski, osobisty sekretarz Cziczerina i inni.

—:::—

Komunikat.

× POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ LUDOWEGO SPOŁ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE odbędzie się w sobotę, dnia 1. listopada br., o godz. 10.30 rano w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21, II. p. Sprawy bardzo ważne.

Hausner.

ANATOL FRANCE.

KRADZIEŻ DOMOWA.

Jakichś dziesięć lat temu, może trochę więcej, może mniej, zwiedzałem więzienie dla kobiet. Mieściło się ono w starym zamku z czasów Henryka IV, którego wysokie dachy panowały nad skromnem miasteczkiem południowem nad brzegiem rzeki. Dyrektor tego więzienia zbliżał się już do wieku emeryta, nosił czarną perukę i białą brodę. Był to niezwyczajny dyrektor. Myślał samodzielnie i żywił uczucia ludzkie. Nie łudził się co do stanu moralności swoich trzystu pensjonarjuszek, lecz nie sądził, by stan ten był o wiele niższy od poziomu moralnego trzystu kobiet, zebranych bez wyboru w jakiemkolwiek mieście.

— Tutaj znaleść można wszystko, tak samo, jak na całym świecie, zdawał się mówić wzrok jego, łagodny i znużony.

Skoro przechodziliśmy przez podwórze długi sznur aresztantek kończył milczącą przechadzkę i powracał do warsztatów. Wśród nich wiele było starych o wyglądzie nieokrzesanym i mrukliwym. Przyjaciel mój, doktor Cabane, który nam towarzyszył, zwrócił uwagę, iż prawie wszystkie te kobiety mają charakterystyczne znamiona, że wiele wśród nich jest zezowatych, że są to degeneratki i mało znajdzie się wśród nich takich, któreby nie były naznaczone piętnem zbrodni, lub przynajmniej występku.

Dyrektor potrząsnął lekko głową. Widziałem, że nie jest on skłonny do uznawania teorji lekarzy kryminalistycznych i trwa w przekonaniu głębokiem, iż w społeczeństwach zbrodniarze nie zawsze różnią się bardzo od ludzi niewinnych.

Zaprowadził nas do warsztatów. Ujrzeliśmy praczki, szwaczki i kucharki przy robocie. Praca i czystość wprowadzały tu trochę pogody, nawet wesołości. Dyrektor odnosił się do wszystkich tych kobiet z dobrocią. Najgłupsze i najzłośliwsze nie umiały pozbawić go cierpliwości, ani życzliwości. Uważał, iż należy wybaczać wiele osobom, z któremi się żyje i nie wymagać za dużo nawet od przestępczyń i kryminalistek. W przeciwieństwie do ogólnego zwyczaju nie żądał od złodziejek i stręczycielek, aby były istotami doskonałemi, dlatego, że zostały ukarane. Nie wierzył w umoralniającą skuteczność kary i zrezygnował z uczynienia swego więzienia szkołą cnót. Nie sądząc, że ludzi czyni się lepszymi dręcząc ich, oszczędzał w miarę możności cierpienia tym nieszczęśliwym kobietom. Nie wiem, czy posiadał jakie przekonania religijne, w każdym jednak razie nie przypisywał żadnego znaczenia moralnego do idei pokuty.

— Interpretuję regulamin, — rzekł mi, — przed zastosowaniem go. I wyjaśniam go sam aresztantkom. Regulamin nakazuje na przykład bezwzględne milczenie. Otóż, gdyby zachowywały one istotnie milczenie bezwzględne, popadłyby wszystkie w obłęd lub zidjocenie. Sądzę zaś, powinienem sądzić, że tego regulamin nie chce. To też mówię im: regulamin nakazuje wam zachowywać milczenie. Cóż to znaczy? To znaczy, że dozorczynie nie powinny was słyszeć. Jeżeli ktoś usłyszy, będzie ukarane, jeżeli zaś nikt nie będzie słyszał, nie będzie można nie wam zarzucić. Skoro słowa wasze nie będą głośniejsze od waszych myśli, nie ma obowiązku kontroli nad temi słowami. Tak ostrzeżone uczą się mówić, można powiedzieć bez wydawania dźwięków. Nie popadają w obłęd, a przepis nie zostaje przekroczony.

Zapytałem go, czy jego urzędowi przełożeni uznają taką interpretację regulaminu.

Odpowiedział, że inspektorzy stawiali mu często zarzuty i że wówczas prowadził ich do bramy wchodowej i mówił: Widzą panowie te kratę; jest ona drewniana. Gdyby zamknięto tutaj mężczyzn, po tygodniu nic zostałby ani jeden. Kobiety nie myślą o ucieczce. Przezorność jednak nakazuje nie doprowadzać ich do wściekłości. Tryb więzienny nie jest i tak bardzo korzystny dla ich zdrowia fizycznego i moralnego. Nie podejmuję się nadzoru, jeżeli im narzucicie torturę milczenia".

(C. d. n.).

—:::—

Ostatnia premiera w teatrze warszawskim.

Śmieszna a tragiczna!

Imci mistrz Paderewski ufundował w r. 1920 teatr pod mianem „Rzeczpospolita". Grywano w nim dwa razy w ciągu dnia, stąd słusznie nazywamy go dzień-nikiem. Reżyserję objął p. Stroński, mąż obdarzony wielkim talentem strategicznym, który zrobił epokowe odkrycie. Odkrył skutki wyprawy kijowskiej. W niej przyczyna wszystkiego zła w Polsce. Drożyzna, mniejszości narodowe, napady bandyckie, strejki, wprowadzenie złotego, przegrana na Olympiadzie, 8-godzinny dzień pracy. Benesz, monopole, zły stan dróg, — co tylko złego mowa ludzka nazwać umie — wszystko spowodowała nieszczęsna wyprawa kijowska. W ciągu czterech lat spłodził 1140 artykułów, a w każdym z innej beczki udowadniał, że... wyprawa kijowska i t. d. Śmiały, wielki rekordowy pomysł, dać strawić czytelnikom Rzeczypospolitej tyle artykułów na temat wyprawy kijowskiej. Coś z tysiąc strawiła. I byłby się plan powiódł. Już, już Polska miała uwierzyć. Nieszczęściem nasz strategos został pobity. Klęska! A pobił go nie generalissimus, ale poprostu porucznik W. P., zwykły porucznik. Broń była nierówna. Porucznik walczył ręką, a Stroński gębą. Twarz spuchła a ręka wytrzymała. Strategos przegrupował się w Sejmie, ale publiczność przestała wierzyć w talent strategiczny redaktora i przestała trawić dalsze jego płody, poprostu przestała kupować Rzeczypospolitą.

Niedobory.

Redaktor doił mistrza, doił innych porządnych a wielkich, próbował doić Korfantego. Mistrz Ignacy jako, że jest nietylko dzielnym muzykantem, ale i bogatym i sprytnym bisnesistą, rachował: 1,000.000 zł. wydałem, aby przekonać Polskę, że wyprawa kijowska i t. d. Z tego nic nie mam. Żadnego profitu, żadnego procentu. Z tego bowiem nie wynika, że ja jestem wielki i t. d. Więc: guzik. Woła swego serdecznego druha, także bardzo porządnego człowieka Dra Józefa Orłowskiego.

Ach! ten „polityczni" prześladowany mąż musiał opuścić kraj przed wojną. „Infandum, regina, iubes renovare dolorem". Artykuły jego pióra zaprowadziły go za kratki. Dzielne artykuły. Nikt nie czytał nigdy tak lakonicznych a jednak pełnych treści artykułów. Jeden najczęściej pisany przez Orłowskiego zacytuję: „Wojciech Dzieduszycki". Krótki, co? Napisany na blankiecie wekslowym miał wielką treść. Powtórzony kilkadziesiąt razy podnosił wartość do kilkuset tysięcy. Prokuratorowi zaborczego państwa austro-węgierskiego nie podobał się duch narodowy, wiejący z tych artykułów, i wywiewający mieszek hr. Dzieduszyckiego. Sędziowie zamknęli go do Wiśnicza czy do Brygidek za te artykuły. Ale działo się to w zeszłym stuleciu przed 30 laty... Obecnie uszlachetniła go przyjaźń męża pięknej Heleny. Czy obecnie uprawia dalej literaturę? pieśń mieczy. Ale sądźmy o nim dobrze. Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość powinna trącić... Szkodaby było, gdyby taki talent literacki miał zmarnieć skutkiem „prześladowań zaborców".

Powtarzam: mistrz Ignacy woła swego druha Orłowskiego i mówi mu: „sprzedaj Rzeczpospolitą". Orłowski szuka człowieka w kołach ludzi sobie podobnych. Jego nieomylne oczko pada na bardzo, ale to bardzo porządnego człowieka, literata, polityka, bisnesistę, słowem — — — naszego wielkiego: „Wojciecha Korfantego, syna górnika".

To pochodzenie ciągnie go do węgla, każe mu ciągnąć z węgla, tak jak jego talent polityczny ciągnął go do szczytu władzy i kazał mu ciągnąć z władzy... To ciągnienie wystąpiło bardzo drastycznie, gdy młodzież narodowa wyprzęgła konie z jego dorożki i ciągnie dorożkę z bohaterem po ulicach Warszawy, chociaż wóz grzązł w rachunkach plebiscytowych, powstaniu górnośląskiem, aż ugrzązł w błocie Skarbofermu Boselowskiego. „Korfanty czy Piłsudski, mieć albo nie mieć, da skarb państwa, czy nie da". Oto cały Korfanty. Boże! raz być świadkiem rozmowy tych wielkich ludzi — Orłowski i Korfanty — a potem umrzeć! Korfanty kupił za 100.000 dolarów Rzeczpospolitę z inwentarzem żywym i martwym.

I ni z tego ni z owego, naraz krzyk i oburzenie. P. P. Stroński, Nowaczyński, Perzyński, Pannenkowa i t. d. oburzeni. „Co to, czy my bydło, czy my prostytutki, aby nas sprzedawano i kupowano? My — ludzie, co więcej — my pisarze, co najwięcej — my dziennikarze. Prasa — to potęga, a prasa to jej redakcja. I kto to nami handluje? Dwaj najwięksi świeczniki narodu, ludzie złota i dolarów".

Zdziwiło to mistrza, zdziwiło „syna górnika". Kto się stawia? kto krzyczy? Stroński? z Lewich prawy?

Nowaczyński? ongiś w Krakowie burzył świat przesądów, szedł z żywymi naprzód, był gołym. Dziś? wyczytał ongiś w Mickiewiczu: „Czuję Krakau zapach trupi" i już pluć na „Krakau" i „krakauerów", na swoje ideały, wogóle na idealistów. Pluje zdolnie, rekordowo, na 1440 cm. daleko, gęstą, czarną, zdolną śliną. Za to płacą. Ma gronie. Dawny biedak, dziś:

Opływam w złocie i sławie,
żyję w towarzystwie miłem.
Z istnieniem draniów dawno się już pogodziłem...

Redaktor jest senzantem,
Nie zadziera ze światem.
Z mitrą, ani z chałatem.
Sowizdrzał na przelewki
Życie brał, a był krewki,
Klepał biedę i dziewki.
Tak to bywa z człowiekiem,
że gdy zmądrzeje z wiekiem,
To opływa w miód z mlekiem.
A przecież Boskie skaranie,
Jeśli głupim zostanie,
Na portki mu nie stanie.

Tak pisali jego dobrzy znajomi w roku 1911 (Niech mi Boy przebaczy, że go trochę przekręciłem). Dawniej był poetą, dziś jest porządnym człowiekiem.

Perzyński? wypiął piecy na „Aszantkę" i t. p. błędy młodości, chce być piwaczem niezgorszym od Nowaczyńskiego. Trudno. Nie dorósł. Za mało talentu. Płacą dobrze, nie tak jednak jak Nowaczyńskiemu. W każdym razie „honor ma i złoto".

Pannenkowa? Z rodu Jawetzów. Ongiś radykalna współpracowniczka radykalnego Kurjera Lwowskiego. Dziś zbudziła w sobie ducha Machabeuszów i pewną ręką zdzierać usiłuje laurowy wieniec z głowy Józefa Piłsudskiego, aby uwieńczyć swoją głowę. Płacą za to dobrze. Bardzo porządna kobieta. Ma „honor i złoto".

Wojciech Dąbrowski? Ten ma prawo się oburzać. Nigdy od najwcześniejszej młodości nie był rewolucjonistą, a mimo tego jest porządnym człowiekiem. Niema reguły bez wyjątku. To też oburza się, że i nim handlują tak, jak gdyby był żywym towarem. Tamci to co innego. Ale on. Słyszałem raz, jak nagromadzeniu na Łyczakowie, w polemice z przeciwnikiem, mówca ludowy tłumaczył po swojemu zebranym słynne zdanie: „Kto za młodu nie był rewolucjonistą, na starość jest s.... synem". Otóż jest to za ordynarne, za mało politycznie powiedziane, a w odniesieniu do omawianych osób — nieprawdziwe. Należałoby słówko „nie" wyrzucić, no i tego s..... syna polityczniej nazwać.

Więc Warszawa się cieszy i płacze. Nowy teatr, nowa sztuka. I śmietanka narodu gra. Akt I. Uciśniona niewinność i czarny charakter. Akt II. Bój. Atrament się leje, pióra skrzypią, bojkoty, syndykaty. Trochę cierpliwości. Akt III. nastąpi: Utrzymanka wraca do swego Krezusa. Tytuł: Wszystko dobre, co się dobrze kończy. Nudny i krótki djalog śmieszny a tragiczny skończony. Kurtyna zapada. Publiczność może się rozejść płacząc, lecz nie drąc szat, bo może powtórzyć z poetą:

„Rzecz ta wyznaję, łzy mi wycisnęła.
Gdym był na próbie, ale łez weselszych,
Nigdy nie dobył śmiech najgwałtowniejszy".

JĘDRZEJ MORACZEWSKI.

—:::—

III Zawody strzeleckie Związku Strzeleckiego

odbędą się w sobotę i niedzielę 1 i 2 listopada b. r. na strzelnicy wojsk. Kleparów.

Przyjazd zawodników- strzelców z całej Polski w piątek, dnia 31. b. m.

Rozpoczęcie zawodów w sobotę, 1-go listopada, o godz. 8-mej rano, na Strzelnicy Kleparów.

Program zawodów obejmują zawody o tytuł wyborowego strzelca, o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego, o „rekord celności", o mistrzostwo Okręgu Lwów, o nagrodę wędrowną Zarządu Głównego, o rekord szybkości, zawody celności.

Na dworcu głównym funkcjonuje biuro informacyjne dla przyjezdnych zawodników i gości. Każdy przybywający obowiązany jest zgłosić się w tem biurze, gdzie otrzyma legitymację na kwaterę w VI. Dyonie Taborów, ul. Arciszewskiego l. 3.

Przez cały czas zawodów funkcjonuje biuro ogólno- informacyjne w lokalu Związku Strzeleckiego, przy ul. Zielonej l. 7

W sobotę, dnia 1. listopada b. r. w lokalu Związku Strzel. przy ul. Zielonej l. 7, odbędzie się herbatka strzelecka. Wstęp dla gości i zawodników wolny.

Obiady i kolacje w cenie 2 zł. dziennie wydawać będzie dla zawodników i gości Kasyno Oficerskie przy ul. Fredry l. 1.

Uroczyste zamknięcie zawodów, wręczenie nagród i dyplomów, odbędzie się na Strzelnicy Kleparów w niedzielę 2. listopada, o godz. 15-tej po południu.

Zgłoszono do zawodów 80-ciu zawodników z całej Polski.

—:::—

Czy sfałszowany list Zinowiewa?

MOSKWA, 30. 10. (AW). Radek w artykule wstępnym „Prawdy" p. t. „Boże zachowaj króla i jego prowokatorów" wymienia innych rzekomych winowajców sfałszowania listu Zinowiewa. Zdaniem Radka dokument podrobiony jest przez „ochranę" angielską, bądź też przez urzędników angielskiego min. spraw zagr.

—:x:—

Polska kozłem ofiarnym sowietów.

MOSKWA, 30. 10. (AW). Zinowiew udzielił wywiadu przedstawicielom prasy zagr., w którym przedewszystkiem podkreśla nieudolną formę zewnętrzną rzekomo sfałszowanego listu londyńskiego. Merytorycznie uważa Zinowiew za absurd zajmowanie się angielską czerwoną armją, gdyż partja komunistyczna w Anglji ma przed sobą elementarniejsze zadanie.

Omawiając dochodzenie, wszczęte w tej sprawie, Zinowiew oświadczył: Rząd sowiecki otrzymał informacje z dość pewnych źródeł, iż falsyfikat listu stworzony został w kołach polskich, gdzie istnieje grupa ludzi, zaopatrująca w tego rodzaju dokumenty te zagraniczne rządy, które z jakichkolwiek powodów takich dokumentów potrzebują.

—::::—

Napady dywersyjne nie ustają.

WARSZAWA, 30. 10. (AW). „Przegląd Wiecz." donosi, że w nocy z 29. na 30 bm. wydarzył się napad bandy dywersyjnej na majątek Górów pod Kozieranami na Wołyniu. Folwark został doszczętnie spalony. Zarządzono natychmiastowy pościg, w którym wzięły udział pierwsze oddziały korpusu ochrony pogranicza, które znajdowały się w drodze na wspomniany odcinek graniczny.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Młynarz i jego córka".
Sobota, o godz. 3 popoł. „Młynarz i jego córka".
Sobota, o godz. 7 wiecz. „Lohengrin".
Niedziela, o godz. 3 popoł. „Młynarz i jego córka".
Niedziela, o godz. 7 wiecz. „Złoto Renu".
Poniedziałek, o godz. o godz. 7 wiecz. „Młynarz i jego córka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".
Sobota, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".
Niedziela, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".
Poniedziałek, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".
Wtorek, o godz. 7 „Prawo pocałunku" (premiera).

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, ul. Słoneczna

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".
Sobota, o godz. 7 wiecz. „Prawdziwa miłość".
Niedziela, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".
Poniedziałek, o godz. 7 wiecz. „Prawdziwa miłość".
Wtorek, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Od 16-go października 1921: 1) „Migawki — rewietka aktualna, 2) „Tai-fu" — w krainie złud japońskich, 3) Catallano — tancerze włoscy, 4) „Szkoła Gwiazd" — rewja Jewrejemowa.

Początek o godz. 8'15.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Jedynaczka".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Dzieci Ahaswera".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jedynaczka".
Niedziela, o godz. 3.30 poł. „Ślubna suknia".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Jedynaczka".

—:::—

50-PROC. ZNIŻKA NA OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „PODATKU MAJĄTKOWEGO". W poniedziałek Teatr Mały daje po raz ostatni farsę Siedleckiego z 50-proc. zniżką.

ABONAMENT NA LISTOPAD. Dyrekcja teatrów na miesiąc listopad przeznaczyła większą ilość bloczków. W dnie świąteczne kasa (I. piętro, wejście od ul. Legjonów) sprzedaje abonamenty od 9 rano do 12 w południe, w dnie powszednie od 9 do 1 i od 6 do 8. Abonament premierowy sprzedają kasjerki w kasach biletowych w godzinach urzędowych.

JAK SIĘ TRAKTUJE EKONOMICZNE ŻĄDANIA RZESZ INWALIDZKICH, o tem wszyscy wiedzą. Wygładzanie tych najnieszczęśliwszych ofiar wojny weszło już w system. Należałoby jednak inwalidom oddać to, co się im należy, przynajmniej w stosunkach kultury towarzyskiej. Że tak nie jest, świadczy fakt następujący. Dnia 25. bm. ściągnięto kilkudziesięciu inwalidów do komisji superrewizyjnej w wojskowym szpitalu okręgowym. Czekali oni tam od godz. 8 rano. Około godz. 9 zjawił się gen. Bałaban i brutalnie posiłkując się staroaustrjackiem, feldweblowskiem „Marsch!" roztrącał spokojnie czekających inwalidów. Godnie akompanjował panu generałowi sierżant Zanderer, który z protestami potrąconych załatwił się po staropolsku, krzycząc: „Kusz! Bo jak palnę w mordę!..."

Panie generale, możeby czas już był uświadomić sobie, że regime „dobrotliwego monarchy" skończył się bezpowrotnie?

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję niejednolitą, zaś obce waluty pozostały bez zmiany. We Lwowie płacono: dolary do 5.18³/₄, kanad. do 5.02, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02¹/₄, fr. franc. do 0.28, fr. szwajc. do do 0.98, funty 23.20—23.50 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.50, Cegielski 0.62, Oikos 2.20, Pezet 0.26, Pol. Nafta 0.45, Siersza górn. 4.55, Tesp. 3.75, Zieleniewski 10.70 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie panował wczoraj zupełny brak zainteresowania przy obfitej podaży, a szczególnie w strączkowych. Ceny pozostały bez zmiany. Notowano: pszenicę 25.50—27, żyto 21—22.50, jęczmień 18—23, owies 20—21, kukurydza krajowa 16—18 zł. za 100 kg.

SPROSTOWANIE. Z powodu notatki p. t. „Brutalny trafikant" proszę na podstawie § 19. ust. pras. o umieszczenie nast. sprostowania:

Nieprawdą jest, jakobym inż. Zarzyckiemu odmówił sprzedaży tytoniu, a następnie chwycił go za gardło i wyrzucił za drzwi. Natomiast prawdą jest, że inż. Zarzycki w sklepie tytoniowym przy ul. Legjonów l. 3. zażądał aby mu sprzedano 5 p. tytoniu najprzedniejszego, tudzież 5 paczek tytoniu przedniego. Kiedy sprzedająca oświadczyła, że z powodu braku nie może mu sprzedać takiej ilości i oświadczyła gotowość sprzedania mu 2 paczek jednego, tudzież 2 p. drugiego tytoniu, pan Zarzycki zarzucił personalowi sklepowemu paskarstwo, a na moją uwagę, iż zarzut ten jest niesłuszny, krzyknął do mnie „kusz". Na tę obelgę chwyciłem p. inżyniera za płaszcz w okolicy piersi i lekko nim potrąciłem.

Również nieprawdą jest, jakobym miał się wyrazić, iż tytoniu p. Zarzyckiemu nie sprzedam, „gdyż mi się nie podoba".

Stanisław Krasicki, kier. sklepu tyt. przy ul. Legjonów 3, por. rezerwy 65 pp.

SPRZENIEWIERZENIE. Jakób Kleinman, Jakób Mitener i Mozes Grossbard, kupcy z Warszawy, za sprzedane towary kupcom lwowskim: B. Meisnerowi, J. Bodnerowi, H. Rothowi, H. Prezesowi, I. Drimmerowi, oraz innym, otrzymali weksle na sumę 1.500 zł. Weksle te dali do zrealizowania Zygmuntowi Schorrowi i jego matce Racheli, zamieszkałym przy ul. Krakowskiej l. 25. Schorr uskutecznił to zlecenie, lecz ulotnił się z otrzymaną gotówką w nieznanym kierunku.

Poszkodowani po dwutygodniowem oczekiwaniu oskarżyli Schorra w policji o oszustwo.

OSZUSTWA I KRADZIEŻ PODCZAS KUPNA. Jan Nakoneczny, z pod Bóbrki, kupił wczoraj na pl. Krakowskim 2 obrączki od dwóch ulicznych przekupniów i zapłacił za nie 50 zł., albowiem zapewniono go, że były one złote. Przekonał się jednak wkrótce, że obrączki te były z metalu i przedstawiały wartość kilku groszy. Oszuści jednak ulotnili się.

Marceli Silbering, stolarz z Jarosławia, poniósł stratę 180 zł., kupując na ulicy sukno od Kalmana Wekselblatta. Oszusta aresztowała policja.

Dwie kobiety wybierając materje w sklepie Pawła Hochmana, przy ul. Sykstuskiej, skradły 16 m. jedwabnej materji, wartości 200 zł.

OSZUST W ROLI ROTMISTRZA. Aresztowany Zygmunt August de Ferssing-La' Basch, rotmistrz, student prawa z uniwersytetu w Odessie, rodem z Finlandji itd., bawił się szeroko na bruku lwowskim, legitymując się wyżej podanymi tytułami. Policja ustaliła, iż właściwie nazywa się on Zygmunt August Łabach von Łabach. Jest on ścigany przez prokuratorję w Suwałkach, jako starszy posterunkowy urzędu śledczego policji, za sprzeniewierzenie rzeczy skarbowych.

Łabach przyznaje się na razie do sprzeniewierzenia rewolweru. Pozatem sprzeniewierzył on 1.958 zł. na szkodę Związku Inwalidów, oraz dłużny jest 250 zł. zarządowi restauracji i hotelu Krakowskiego. Inne restauracje lwowskie zrezygnowały ze swych pretensji, wiedząc, że są one nieściągalne.

Z KRONIKI POŻARNEJ. W Hołosku Małem powstał pożar w stodole Jana Matkowskiego, która zgorzała wraz ze zbożem. Spłonął również dom tego gospodarza, stojący obok stodoły. Szkoda wynosi 21.000 złotych.

Wczoraj przedpołudniem przy Drodze Kozielnickiej wybuchł pożar w domu Antoniego Marszałka, który to dom spłonął wraz z przybudówką. Oddział straży pożarnej, pod kierownictwem ogniomistrza Salna, ogień zlokalizował i ugasił.

Przedpołudniem 27. bm. na Zniesieniu poczęła płonąć stajnia Nuchima Milchmana wraz z domem, niezamieszkałym od kilku tygodni. Budynki te spłonęły częściowo. Szkoda wynosi 1.400 zł.

ARESZTOWANIA ZA BÓJKI I PORANIENIA. Stanisław Baran zgłosił się w ub. środę w Pogotowiu rat. z licznemi ranami. Podał on mylnie jakoby poranili go Jan Domaradzki ze swym przyjacielem. Policja ustaliła jednak, iż masakrę tę urządzili bracia Józef i Jan Gerczukowie, mieszkańcy Hołoska Małego.

Fryderyka Pompacha aresztowała policja za pobicie Marji Wiszewskiej, zaś Franciszka Dąbała za pogróżki skierowane pod adresem Jakóba Direndorfa.

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA. Izrael Kleinbard, kupiec obuwia z Warszawy, zakupił skór u różnych lwowskich firm na sumę ponad 12.000 zł. i chciał z tym ładunkiem zbiedz przed wyrównaniem rachunków. Właściciel hurtownego składu skór Salomon Winter powiadomił o tem policję, która zaopiekowała się gościem ze stolicy.

PSIA PLAGA. Bronisława Durbajło i Marja Kain, zamieszkała przy ul. Ormiańskiej l. 29, posiadają psy, które uprzykrzyły życie lokatorom tej realności. Wnieśli oni zbiorową skargę na posiadaczki czworonożnych „pociech", dodając, iż twierdzą one, jakoby „psu gęby nie można zamknąć, ani też trzymać go w domu".

Tym samym poglądom hołduje również Hersz Blatt, zamieszkały przy ul. Źródlanej l. 27, którego pies pokąsał Markusa Kirschnera.

Śmiertelny wypadek wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

W realności przy ul. Kopernika l. 3. wczoraj po godz. 3. popołudniu został śmiertelnie postrzelony 13- letni Józef Chmielowski, syn st. oficjała Izby skarbowej „picolo" w restauracji Skowrona. Wypadek ten miał przebieg następujący.

Bywalec miejsc śniadankowych J. Glueckson, b. dyrektor teatru żydowskiego, potrzebując pieniędzy zastawił swój browning i złote spinki od mankietów za 60 zł. u płatniczego restauracji Skowrona N. Kamińskiego.

Po pewnym czasie płatniczy ów polecił bufetowemu tego lokalu Mieczysławowi Sieradzkiemu, liczącemu lat 18, skontrolować czy przypadkowo rewolwer ten nie jest naładowany nabojami. Browning ten zainteresował Chmielowskiego, który rzekomo zaniósł go do piwnicy, chcąc się nim widocznie pobawić. Sieradzki zażądał oddania go i na kurytarzu tej kamienicy poczęli obaj wydzierać sobie niebezpieczną broń. W tym czasie niespodzianie padł strzał, kula zaś ugodziła Chmielowskiego w prawą pierś. Nieszczęsnego dorożką odwieziono do Pogotowia ratunkowego, W drodze zmarł on jednak wskutek wewnętrznego krwotoku.

Zwłoki tragicznie zmarłego odwieziono do Zakładu medycyny sądowej, policja zaś zarządziła śledztwo w tej sprawie, które prowadzi kom. Stojków. Do odpowiedzialności będzie pociągnięty niefortunny właściciel tego browninga, który w lekkomyślny sposób wręczył w obce ręce nabity rewolwer.

—:::—

Niesnaski rodzinne powodem poderżnięcia gardła.

Wczoraj przedpołudniem, w mieszkaniu M. Saprunowej przy drodze Lubieńskiej, szwagier jej Daniel Wachnianin, liczący lat 33, absolwent praw, w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło brzytwą, poczem okrwawiony wybiegł w pole w kierunku Sygniówki Małej. Policja powiadomiona o wypadku wysłała patrol w celu odszukania desperata. Poszukiwania te pozostały jednak bez rezultatu.

Zaginiony mieszkał wraz z żoną i teściową Zofią Piotrowską przy Drodze Kulparkowskiej. Wedle wyników śledztwa policyjnego powodem rozpaczliwego kroku W. były rzekomo niesnaski rodzinne. Pozostawił on listy pisane po rusku, w których zapewne podaje właściwy powód zamachu samobójczego.

Desperat prawdopodobnie zranił się tylko lekko, gdyż nie było śladów dużego upływu krwi.

—:—

„Koniobójca" zmasakrował swego woźnicę.

14- letni Tadeusz Zimojski, zamieszkały w baraku na pl. Teodora, był zatrudniony jako woźnica u rzeźnika z Kleparowa Bronisława Miczkowskiego, który posiada stragan z końskiem mięsem na pl. św. Teodora. Z jakiegoś błahego powodu rzeźnik ów pobił w nieludzki sposób Zimojskiego stalową sztabką, służącą do ostrzenia noży, raniąc go ciężko w głowę w okolicy oka. W Pogotowiu ratunkowem udzielono zranionemu pierwszej pomocy, policja zaś aresztowała Miczkowskiego pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała.

—:::—

Komunikat

POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. HISTORYCZNEGO odbędzie się w piątek, dnia 31. bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali Instytutu Historji Sztuki Uniwersytetu Jana Kazimierza (ul. św. Mikołaja 4. II p.). Na porządku dziennym odczyt Prof. Dr. F. Bujaka p. t. „Wiek XI w dziejach powszechnych". Goście mile widziani.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Wczorajsze posiedzenie trwało niespełna godzinę, lecz w tym krótkim czasie zdążyła rada miejska powziąć szereg uchwał, dzięki którym ze skarbca miejskiego będą wydane dziesiątki tysięcy złotych na cele konieczne.

Rok temu jeszcze a nawet kilka miesięcy temu gmina opłacała najkonieczniejsze wydatki z pożyczanych pieniędzy, które to pożyczki każdego miesiąca uchwalała Rada miejska bez protestu, bo nie było innego wyjścia. Dziś jest trochę lepiej, choć nie ze wszystkiem lepiej.

Po powzięciu kilku drugich uchwał uchwalono po referacie r. Hoflingera podwyższyć opłaty od samochodów i koni wyjazdowych w myśl nowej ustawy, która samochody i konie wyjazdowe podciąga pod przedmioty zbytku; dalej uchwalono zreformować opłaty od koni roboczych i motocyklów.

W myśl referatu r. Pierackiego uchwalono prreliminować kwotę 7230 złotych na częściowe koszta utrzymania policji państwowej za rok 1924. W czasie od 1921 r. do 1923 udział gminy w utrzymaniu policji wynosił 19 miljardów mk., co oznaczało sumę 7354 złotych.

Po referacie tow. Tomaszka uchwalono kredyt w wysokości 9142 złotych na rekonstrukcję dwu sal w kamienicy króla Jana. Jedna z tych sal przeznaczona jest dla kustosza, druga na posiedzenia naukowe. Referent zaznaczył przytem, że należałoby czemprędzej zrekonstruować i inne sale, jeżeli się pragnie uchronić od zniszczenia zabytek architektoniczny.

Na wniosek prof. Matakiewicza, uchwalono sprawić kotły do centralnego ogrzewania w czterech szkołach miejskich: Piramowicza, Sobieskiego, Lenartowicza i Sienkiewicza kosztem 21.750 złotych.

W myśl referatu r. Szafrańskiego uchwalono urządzić ogrodzenie szkoły św. Zofji kosztem 17052 złotych.

Po referacie r. Rybickiego uchwalono zakupić od p. Frenkla dom na cele zakładu gazowego, przy ul. Bocznej Gazowej 22, kosztem 22.000 złotych.

Na tem posiedzenie zakończono.

Rozłam w łonie Chjeno-piasta.

Endecy głosują wspólnie z mniejszościami narodowemi i komunistami.

Najcharakterystyczniejszym momentem podczas składania oświadczeń przez kluby, była chwila, gdy poseł Chaciński z Chadecji składał swe oświadczenie. Przy słowach stwierdzających, że klub chadecki gotów jest dać zadośćuczynienie p. Grabskiemu, z ław endeckich podniosło się sykanie i wrogie okrzyki. Lewica manifestacyjnie oklaskiwała przypieczętowane rozbicie chjenopiasta.

Tylko endecy, chrześc. narod. i mniejszości narodowe (z wykluczeniem Niemców) oraz komuniści głosowali przeciw wnioskowi Z. P. P. S.

—:::—

Wyniki wyborów w Anglji.

LONDYN. 30. października. (Pat.) Ostateczne rezultaty wyborów przedstawiają się jak następuje: partja konserwatywna uzyskała 393 mandatów, partja pracy 149, liberali 40, niezawiśli 4, kooperatyści 5, partja konstytucjonalistów 3, komuniści 1. Ogółem znany jest rezultat wyborczy z 595 okręgów wyborczych, z pozostałych 20 okręgów wyniki do tej chwili nie nadeszły jeszcze. Wszyscy ministrowie ostatniego gabinetu otrzymali mandaty. Mac Donald otrzymał w okręgu wyborczym Aberawen o 2200 głosów więcej, aniżeli kontrkandydat liberał kapitan Wilian. Wybrany również został Sidney Web, dalej Philip Snowden, Buxtan, prokurator generalny Patrick Hastings Smiller, jeden z przywódców górników utrzymał swój mandat. Przywódcy związków robotników transportowych utracili mandaty. L. George w okręgu Carnavon otrzymał większość 16.000 głosów. Ze znanych liberałów uzyskali mandaty Sir Alfred Mond, komandor Cernworth oraz Sir John Simon. Liczba kobiet wybranych jest nieznaczna: 5 deputowanych utrzymało swoje mandaty. Wybrany został m. innymi b. minister Windson, Churchil jako kandydat partji konserwatystów.

Rady po niewczasie.

LONDYN. 30. 10. (Pat.). Po uznaniu rządu Sowietów przez Francję „Daily News" wyraża uznanie dla nowego kierunku polityki Francji. „Times" pisze, że Herriot złą wybrał chwilę. Niepowodzenie polityki rządu rosyjskiego w Anglji powinno go było o tem uprzedzić. Bolszewicy, którzy nie zdołali pokryć deficytu przy pomocy Anglji, zwrócą się teraz o pożyczkę do Francji, ofiarowując jej wzamian fantastyczne koncesje i przywileje. Jednakże doświadczenia zrobione przez Polskę, Niemcy i Włochy, a przedewszystkiem przez Anglję, wykazały złudny charakter tych obietnic. Handel w szerszym zakresie z Rosją jest niemożliwy, ponieważ polityka rządu sowieckiego odbiera mu podstawy bytu.

Po układach sowiecko-francuskich.

PARYŻ. 30. października. — (Pat.) Herriot i Cziczerin wymienili depesze gratulacyjne z okazji uznania de jure Rosji. Cziczerin wita z wdzięcznością krok Francji, który otwiera drogę do zawarcia stosunków przyjaznych. Herriot wyraża zadowolenie z powodu aktu umożliwiającego współpracę dla utrzymania i utrwalenia pokoju Europy i całego świata.

Grzeczności sowieckie.

PARYŻ. 30. października. — (Pat.) Cziczerin wobec moskiewskiego przedstawiciela pisma Ere Nouvelle oświadczył, że sowiety skłonne są w jak najszerszej mierze uwzględnić interesy drobnych posiadaczy papierów rosyjskich. Dla Rosji najłatwiejszym do zrealizowania byłoby zawarcie układu z Francją, która czyniąc zastrzeżenia co do spraw własności prywatnej przyjęła niezwłocznie przedstawicieli rządu sowieckiego, których zadaniem byłoby dbać o rozwój handlu i przyczynić się do pozyskania kapitałów francuskich dla ekonomicznego podniesienia Rosji.

—:::—

Stosunek Czech do Rosji sowieckiej.

PRAGA. 30. 10. (AW). Przy otwarciu jesiennej sesji parlamentu w dniu dzisiejszym min. spraw zagr. Benesz wygłosił ekspose, w którem zaznaczył, że co do stosunków między Czechosłowacją, a sowietami, uzyskano na zjeździe w Belgradzie swobodę działania. Uznanie de iure rządu sowieckiego przez Anglję i Francję ma wielkie znaczenie polityczne. Czechosłowacja również skłonna jest uznać sowiety de iure w przekonaniu, że uznają one wobec państwa czeskiego zasady prawa międzynarodowego. Podjęto już w tej sprawie rokowania, celem zbadania sytuacji.

Napad na granicę.

SOFJA. 30. 10. (AW). Banda wygnanych do Jugosławji komunistów bułgarskich w nocy z 29. na 30 b. m. napadła dwukrotnie na posterunki graniczne. Po 20-minutowej potyczce posterunki opanowały sytuację, a banda cofnęła się.

—:::—

Sprawa zatrutych gęsi z Rosji.

MOSKWA. 30. 10. (AW). W związku z wiadomościami o nadejściu transportu zatrutych gęsi z Ukrainy sow. do Polski pełnomocnik Wniesztorgu Zołotarew oświadczył, iż transport zaopatrzony był w świadectwa weterynaryjne wizowane w polskim konsulacie. Procent gęsi, które padły w drodze był niższy od normalnego. Pogłoska o zatruciu, jest zdaniem Zołotarewa manewrem spekulacyjnym w obawie przed konkurencją.

—:::—

Nowy układ handlowy z Francją.

WARSZAWA. 30. 10. (AW). Dnia 29 bm. w Paryżu podpisany został protokół w sprawie nowego układu handlowego polsko-francuskiego. W porównaniu z poprzednim traktatem Polska poczyniła znaczne ustępstwa głównie w dziale win francuskich, likierów i wyrobów jedwabnych. Zamiast tego uzyskano klauzulę najwyższego uprzywilejowania dla szeregu artykułów.

—:::—

Z pod sądu doraźnego pod sąd zwyczajny.

WARSZAWA. 30. 10. (AW). Sprawa o napad na pociąg pod Łunińcem, która toczyła się przed sądem doraźnym w Pińsku, została przekazana sądowi zwyczajnemu, przed którym stanie 21 oskarżonych o udział w napadzie.

—:::—

Z sali sądowej.

Za rozrzucanie odezw komunistycznych.

Azriel Fluk, 23- letni pomocnik piekarski, pochodzący z Chełma, rozrzucał podczas zgromadzenia w dniu 1. maja na pl. Gosiewskiego odezwy komunistyczne, zawierające m. in. hasła że należy obalić ustrój obecny państwa polskiego a na to miejsce wprowadzić dyktaturę proletarjatu. Przytrzymany wówczas Fluk przyznał się tak na policji, jak i u sędziego śledczego do czynu, który usprawiedliwiał tem, że jest komunistą i działał zgodnie ze swemi przekonaniami.

Wczoraj przed sądem przysięgłych odbyła się przeciw Flukowi rozprawa o zbrodnię zakłócenia porządku publicznego. Na rozprawie Fluk wypierał się zarzucanej mu winy, tłumacząc się, że na policji przyznał się w obawie, by go nie bito...

Sędziowie przysięgli potwierdzili 11 głosami pytanie w kierunku zbrodni zakłócenia porządku publicznego i na tej podstawie trybunał skazał Flukę na 10 miesięcy więzienia, wliczając do kary areszt śledczy. Oskarżony wyrok przyjął. Trybunałowi przewodniczył r. Dukiet, oskarżał prok. Laniewski, bronił dr. Szewczuk.

—:::—

Monopol zapałczany.

Kiedy chodziło o zapewnienie skarbowi państwa dochodów ze źródeł pewnych i stale płynących sfery wielkokapitalistyczne w Polsce sprzeciwiały się temu i nie dopuściły do ich otwarcia. Dążności te nazywały one etatyzmem. Walcząc przeciw niemu przeprowadziły przejście w ręce prywatne kopalni soli, węgla, lasów, państwowych, a marzą o dostaniu w swe chciwe ręce kolei a nawet poczty, z której udało im się częściowo dostać już telefony.

Z powyższych powodów walczyli zapomocą niesłychanej korupcji przeciw monopolowi tytoniowemu. Na raz zapatrywania te Lewiatana zmieniły się. Spostrzegł on, że zapomocą etatyzmu, lecz takiego jak on go rozumie, uda się mu zrzucić ciężar zaspokojenia potrzeb skarbu zapomocą podatków pośrednich. Będzie się oto dowolnie podwyższało opłaty podatkowe za cukier, tytoń, sól, węgiel, naftę, benzynę, opłat szkolnych, taryfy kolejowe i pocztowe. Zaspakajają one kosztem miljonów czyto konsumentów, czy używających środków komunikacyjnych wydatki państwowe, a wtedy okaże się zbędnem podnoszenie podatków. W rzeczywistości dochody skarbowe z tych źródeł przewyższają już dzisiaj znacznie dochody z podatków bezpośrednich. Okoliczność ta wystąpi jeszcze dobitniej, gdy ustaną wpływy z podatku majątkowego.

Aby zapobiedz wprowadzeniu podatku od wzbogacenia się ludzi, którzy przed wojną nic nie mieli, lub byli zadłużeni, a dzisiaj są nieraz wielokrotnymi miljonerami już w złotych, trzeba szybko coś zrobić.

Jak się okazało właściciele prywatnych fabryk tytoniu zrobili na monopolu doskonały interes. Miljony palaczy zaś zrobiły jak najgorszy, albowiem wyroby tytoniowe o ile drożeją to o tyle też stają się coraz gorszemi. Najmniejszem złem byłoby, że z tytoniem żnie się worki z juty. Lewjatana to nic nie obchodzi. On ma środki na kupowanie importów lub doskonałych wyrobów tytoniowych a przemycanych z Gdańska.

Monopol ten nie wzoruje się bowiem na uczciwie prowadzonym austrjackim, lecz francuskim lub włoskim, których wyroby pali jedynie biedota.

Tak więc podatek pośredni od wymienionych wyżej artykułów lub usług płaci w zupełnie tej samej wysokości miljoner jak biedak. Chodzi o utrzymanie tego stanu rzeczy na każdym polu a zatem i w zapałkach.

We Francji, Belgji, gdzie istnieje monopol zapałkowy kosztuje pudełko zapałek 10 centimów czyli przeszło 1 i pół gr. U nas kosztuje ono 5 gr. czyli przeszło 20 centimów. Po wprowadzeniu monopolu zapałki będą od dzisiejszych o połowę gorsze, jak się to stało z tytoniem, a zato bez trudności podniesie się ich cenę na 10 gr. i zdobędzie setki pustych posad dla ludzi z domowem wykształceniem jak to już jest przy tytoniu.

W ten sposób zarabiając nowe miljony na najbiedniejszych uchroni się towarzystwo lewiatanowe od płacenia sprawiedliwych podatków.

Sądzić należy, że znajdą się w Sejmie stronnictwa i ludzie, którzy gospodarkę tę przejrzą na czas in iedopuszczą do ponownego stworzenia środków państwowych do wyzysku najbiedniejszych na przedmiotach pierwszej potrzeby. I jeżeli przyjdzie do utworzenia i tego monopolu to zapewne znajdą oni sposoby, aby zapobiedz nadużyciom, aby nie stał się schroniskiem dla pasożytów i aby nie zarabiała na nim jak na tytoniu wraz z Lewiatanem wielki kapitał zagraniczny.

To ostatnie zdaje się już grozić, albowiem istniejące w Polsce fabryki zapałek mają wykupić kapitaliści szwedzcy. Jeżeliby to było nawet machinacją Lewiatana, to służyć ona będzie do tego, aby za wykupione fabryki dostać jak najwyższą cenę.

—:::—

Rozporządzenie wykonawcze w sprawie pracy młodocianych i kobiet.

W Min. Pracy i Op. Sp. odbywają się konsultacje prawne na temat ustalenia tekstu rozporządzenia wykonawczego Min. Pracy w sprawie opieki nad pracą młodocianych i kobiet. Chodzi tu specjalnie o przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 100 kobiet. Wprowadzenie w życie ustawy tej ma nastąpić 15. XI. 1924 r. Jedynie art. 7 i 15 otrzymają ulgową zwłokę, a mianowicie: punkt 7 dotyczy obowiązku nałożonego na przemysłowców przeprowadzania badania lekarskiego, bezpłatnego, na każde żądanie inspektora pracy, w celu stwierdzenia czy zatrudnieni w przedsiębiorstwie młodociani mogą ze względu na swój wiek, pracować w danych warunkach. Wprowadzenie w życie tego punktu nastąpi 29 lipca 1925 r. Punkt 15 dotyczy zaprowadzenia żłóbków dla niemowląt, godzin karmienia i specjalnych urządzeń dla kobiet. Punkt ten wejdzie w życie 1.IV. 1925 i częściowo 29 lipca 1925 r.

Wyjazd Min. Kiedronia do Zagłębia Naftowego.

Min. Przem. i Handlu w początkach listopada wyjeżdża do Zagłębia Naftowego. Celem podróży, która obejmie Jasło, Borysław, Drohobycz i Lwów, jest zapoznanie się ze stanem i potrzebami przemysłu naftowego.

W sprawie odbudowy Kas Stefczyka (dawniej Raiffeisena), zakładania Spółdzielni mleczarskich i innych rolniczych.

Spółki oszczędnościowe i pożyczek systemu Raiffejsena, obecnie słusznie nazywane od swego założyciela Kasami Stefczyka, po ciężkiem przesileniu, jakie przeszły z powodu dewaluacji marki polskiej, budzą się znowu do życia i rozpoczynają swoją korzystną i owocną działalność.

Aby odbudować swoje fundusze i dostosować się do obecnych warunków finansowych ustanawiają udziały członków na 10 zł., a wpisowe na 1 zł., które członkowie wpłacają, rozumiejąc, że tylko w ten sposób przy stałej już walucie można dojść do pozyskania kapitału obrotowego a wspólną pracą dopomagać sobie wzajemnie i poprawić swój byt materjalny. Gdzie jednak ludność jest uboższa i nie może wpłacić odrazu udziału w kwocie 10 zł., tam spółki rozkładają spłatę udziału na dwie raty.

Oszczędność również zaczyna się budzić u ludności, czego dowodem, że wiele Spółek oszczędności i pożyczek już dziś może się pochwalić dość poważnemi kwotami, jakie powstały z drobnych oszczędności.

Kraj. Patronat Spółdzielni rolniczych (dawniej Biuro Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek) i Kraj. Centralna Kasa Spółek roln. przejęte duchem i ideą nieodżałowanej pamięci dr. Stefczyka, dokładają wszelkich starań, aby radą, pomocą i kredytem dopomagać Spółkom oszczędności i pożyczek do ich dźwignięcia się z chwilowego zastoju i uczynić je zdolnemi do spełnienia zadań i niesienia pomocy kredytowej ludności a tem samem uwolnienia tej ludności od lichwy, która już obecnie zaczyna zataczać swoje zgubne kręgi.

Kraj. Patronat Spółdzielni rolniczych nie ogranicza jednak swej działalności li tylko na Spółki oszczędności i pożyczek, ale pomaga zakładać także Spółdzielnie mleczarskie, które przynoszą ludności znaczne korzyści z nabiału, dalej Spółdzielnie wikliniarsko- koszykarskie i drobnego przemysłu domowego.

We wszelkich sprawach dotyczących odbudowy dawniejszych i organizowania nowych Spółdzielni w obrębie województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego należy zwracać się do Kraj. Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie ul. Mickiewicza 3, z Województwa krakowskiego i powiatów Będzin, Miechów, Olkusz, Pinczów, Stopnica do Ekspozytury Kraj. Patronatu w Krakowie Rynek Główny l. 6.

Woj. Downarowicz obywatelem honorowym m. Pińska.

Mieszkańcy Kresów — jak nas poinformował pewien czcigodny obywatel znający tamtejsze stosunki — mieli wielkie zaufanie do woj. Downarowicza, który nieustannie zabiegał u rządu, by jak najprędzej wprowadzone zostały zmiany, według jego własnego projektu.

Tych zmian mających wpłynąć na uspokojenie Kresów p. Downarowicz jako wojewoda się nie doczekał, ale został nagrodzony za swą troskę o Kresy inaczej, w każdym razie w sposób dość oryginalny: Oto w dniu, gdy zeznawał jako świadek w procesie bandytów łuninieckich, małe, biedne, zabite deskami od świata miasto Pińsk wręczyło mu dyplom honorowego obywatela. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Polaków i miejscowości narodowych, na czele byli miejscowy ksiądz pop, rabin oraz przedstawiciele magistratu.

Rewizje i aresztowania na kresach.

Władze administracyjne zarządziły przeprowadzenie rewizji w szeregu wsi powiatu łuninieckiego, w domostwach chłopów podejrzanych o udział w ostatnich bandyckich napadach. Dochodzenia ustaliły mianowicie, że organizacje bandyckie składały się przeważnie z elementu miejscowego, jedynie przywódcy i instruktorzy pochodzili z Rosji sowieckiej.

Okazuje się, że niema bowiem dnia, aby nie znajdowano w licznych domostwach gospodarskich ukrywanej broni. Niekiedy całkiem skromna chata leśna, przedstawia formalny arsenał z bronią przeważnie rosyjską.

Specjalnie uzbrojoną była wieś Rudna, gminy Lenin w pow. łuniniecki, gdzie prócz broni łowieckiej, pojedynek myśliwskich, znajdowano karabiny rosyjskie z zapasami amunicji rosyjskiej oraz pistolety.

Znajdująca się broń jest masowo konfiskowana, właściciele broni są aresztowani. Specjalnie ostry rygor stosowany jest do posiadaczy nowoczesnej broni rosyjskiej, używanej obecnie przez czerwoną armję.

Z dnia.

Co robią zredukowani?

Przeważnie giną z głodu, marzną w nieopalanych izbach, hodują wskutek niewłaściwego odżywiania sklerozę, zbliżając się w ten sposób szybkim krokiem do śmierci.

Rzecz prosta, że w ten sposób wyświadczają dobrodziejstwo tym, którzy czekają na ich mieszkania. Wszak mieszkania teraz do zdobycia przeważnie taką drogą, że jedni udają się do... mieszkań w królestwie niebieskiem a drudy zajmują ich kąty na ziemskim padole płaczu.

Ale coś jeszcze robią zredukowani. Pracują. A jakże.

Spotykam oto na rynku zakutanego w jakieś łachmany człowieka. Przed nim koszyk z jajkami, serem, w innym kilka kur, salata kaczka, sprzedaje. Tylko nie bardzo wie, komu. Nabywców nie ma. Podchodzę, poznaję. To były kolejarz.

— Ot, los. Zredukowali, wyrzucili na bruk. Z głodu zdychać!

— A handlowanie się nie opłaci?

— Tak, jest godzina dwunasta, za chwilę zaczną spędzać z rynku a mój cały „targ" przyniósł mi dzisiaj niespełna 4 złote...

W odstawkę poszli najzdolniejsi urzędnicy a na kresach „urzędują" starostowie, pożal się panie... i psują to wszystko, co ktokolwiek dla wprowadzenia ładu czynić im zaleca. Na pocztach, w urzędach, kasach skarbowych przeciążenie, zaś po biurach ministerjalnych panowie referenci puszczają niebieskie dymki z kosztownych papierosów, needytują czem czas wypełnić.

Sprawiedliwe.

Marszałek Piłsudski w swojej osadzie.

Pani Marja Makowska, osadniczka, opisuje w „Kurjerze Wileńskim“ odwiedziny osadników, u „osadnika“ Piłsudskiego w Świątnikach.

„Dzień szary, pochmurny, smutny — nie podobne są jednak do niego humory garstki osadniczek, osadników i ich dzieci, zebranych koło koszar Ignatowskich.

Za chwilę mamy skombinowanemi pojazdami odjechać do Świątnik, aby tam powitać marszałka Piłsudskiego, z jego rodziną, przybyłego po raz pierwszy do swojej osady. Każdy z osadników coś wiezie na zapoczątkowanie nowego gospodarstwa w Świątnikach, a więc: kurę, parę kaczek, narybek ze swego osadniczego jeziorka, inny koguta, co chwilę piejącego, któraś z pań robótki własne, to znów cukry i ciasta. Oto są dary wielkich i serdecznych przyjaciół Marszałka, którzy wiedzą, że małe rzeczy, lecz dane z wielkim sercem, będą serdecznie przyjęte i właściwie zrozumiane.

Dwie godziny jazdy uciążliwej i jesteśmy na miejscu. Wita nas pani Marszałkowa mile i serdecznie, rozmawiajac po kolei z każdym z nas, za chwilę wychodzi Marszałek. Krótkiemi słowami wita go w imieniu osadników poseł Kościałkowski, następnie osadniczki z chlebem i solą. W szarej, sukiennej kurtce, ze swym charakterystycznym marsem, uśmiecha się dziadek z pod wąsa i pyta małego chłopca o kaczora z niebieską główką, o którym już mu zdążyła zakomunikować jego córeczka. Dobry, miły zapanowuje nastrój. — każdy czuje się gościem, mile tu widzianym.

Po krótkiej, wspólnej pogawędce idziemy sadzić drzewka, przywiezione przez osadników, na które miejsce ma wskazać pani Marszałkowa. W czasie tej ceremonji fotografują wszystkich razem i Marszałka z dziećmi osobno.

Chodzimy, spacerujemy, oglądamy osadę Marszałka. Taka ona jak i inne, nieco lepsze osady: skromny dworek, który nosi miły wygląd głównie przez położenie swoje nad niedużem, lecz ładnem jeziorem. Po herbacie z wszelkiemi słodyczami, którą nas gościnnie przyjęła pani Marszałkowa, zaczęliśmy się żegnać, gdyż późna godzina wskazywała, że czas nam tu zeszedł niespostrzeżenie. Odjeżdżamy ze śpiewem „My pierwsza brygada“ i okrzykiem „Niech żyje Dziadek!“

A Dziadek ze swoją rodziną żegna nas na ganku i pewnie nie myśli w tej chwili o tem, że dzień u niego spędzony, będzie dniem dla każdego z nas zaliczonym do najlepszych, a od dzieci naszych przejdą opowiadania przez pokolenia całe, jak to ich ów „Bohater z obrazka“ po główkach gładził i o kaczora z niebieską szyjką pytał“.

—:::—

Z Kasy chorych m. Lwowa.

Zarząd Kasy chorych miasta Lwowa podaje do wiadomości, że od dnia 4-tego listopada b. r. przedłuża ordynację lekarzy w ambulatorjach Kasy chorych przy ul. Brajerowskiej l. 8 do godz. 7-mej wieczór, a to celem uniknięcia natłoku chorych w godzinach przedpołudniowych i dla umożliwienia członkom Kasy chorych, zajętym zawodowo przez cały dzień — korzystania w godzinach wieczornych z opieki lekarskiej.

Wszystkie ambulatorja Kasy chorych będą więc czynne od 8-mej rano do 3-ciej popołudniu w lokalach Kasy przy ul. Brajerowskiej l. 8 od 3 do 5-tej ordynują lekarze kasowi u siebie w domu, a od 5-tej do 7-mej będą ordynowali w ambulatorjach kasowych przy ul. Brajerowskiej l. 8 internişci i lekarz chorób wenerycznych, a w ambulatorjum przy ul Mikołaja 15 okulista. Ponadto będą dla wygody członków także do dyspozycji lampy kwarcowe, kąpiele elektryczne także w godzinach popołudniowych.

Zawiadamia się też członków, że w sprawie roszczeń i żalów do Kasy chorych przyjmować będzie interesowanych prezes Zarządu Kasy chorych w poniedziałki i we czwartki od 11-tej do 12-tej w biurze dyrektora Kasy przy ul. Brajerowskiej l. 8 I. p. frontowy budynek.

Fałszywe 10 złotówki.

Ukazały się w obiegu falsyfikaty biletów 10 złotowych, wykonane są one na papierze zwyczajnym, bibułastym o odcieniu brudno-białym.

Kolory farb bronzowe, ciemno i jasno fioletowe, występują niewyraźnie (brudne), jak gdyby fałszerz chciał nadać biletowi wygląd egzemplarza prawdziwego lecz wyblakłego.

Na stronie przedniej wizerunek Tadeusza Kościuszki, wykonany drukiem w lewym medaljonie, nie wykazuje prawidłowych cieniowań, wskutek czego twarz jest bez wyrazu; w prawym zaś medaljonie, znak wodny wykonano nieudolnie, zapomocą druku, rysy twarzy odmienne.

Druk oraz podłoże górnej ramki pośrodku biletu i prostokątnych tabliczek pod medaljonami przerywane, występują niewyraźnie w kolorze brudno fioletowym.

Kontury wachlarza z liści dębowych u dołu obrazu uwydatniają się plastyczniej jak na bilecie autentycznym, mimo wypukłości kolorów.

Podpisy odmienne, przerywane.

Numeracja: cyfry odmienne.

Strona odwrotna. Rysunki z ozdobnych liści i godeł przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz rogów obfitości, wskutek niewłaściwych cieniowań, nie uwydatniają się tak jaskrawo, jak na bilecie autentycznym.

Druk białemi literami w medaljonie prawym jest grubszy o konturach zamazanych — a samo podłoże wykonane farbą jasno-bronzową, wobec czego nie występuje tak czysto i przejrzyście, jak na bilecie autentycznym.

Rysunek liści dębowych po bokach cyfry „10“, niewyblakłych kolorów, zupełnie wyraźny.

—:::—

Ostatnie słowa sławnych ludzi.

„Umieram“, oto ostatnie słowo, które wyrzekł konający Anatol France. Było to zaobserwowanie faktu, suche, obojętne.

Waszyngton skonał ze słowami: **„Dobrze jest“.**

Benjamin **Franklin: „Człowiek umierający do niczego się nie nadaje“.**

Alfieri, włoski poeta: **„Podaj mi rękę przyjacielu; umieram“.**

Byron: „Muszę zasnąć“.

Mirabeau: „Pozwólcie mi skonać przy dźwiękach pięknej muzyki“.

Walter Scott: „Zdaje mi się, że znów jestem sobą“.

Haydn (kompozytor melodji do „Boże wspieraj, Boże ochroń“): **„Boże ochroń cesarza“.**

Mozart mówi w malignie śmierci o pięknej muzyce, którą słyszał.

Goethe zawołał: **„Więcej światła“.**

Humboldt, uczony niemiecki: **„Jak wspaniałem jest to światło, zdaje się, że niebo z ziemią jednoczy“.**

Królowa angielska Elżbieta miała zawołać: **„Wszystkie moje posiadłości, za jedną chwilkę czasu“.**

Inaczej wyraziła się sławna pisarka **pani de Stael: „Kochałam Boga, mego ojca i wolność“.**

Włoski poeta Tasso mówiąc: **„W ręce Twoje, o Panie oddaję ducha mego“.**

—:::—

Różne.

POŁOWICZNY SEN. Na kongresie lekarskim w Wiedniu, stolicy Austrji, jeden lekarz przedstawił chorą osobę, którą usypiał połowicznie, to jest dowolnie prawą lub lewą połowę ciała. Najciekawsze atoli było to, że objawy snu były różne, zależnie od uśpienia jednej lub drugiej połowy ciała. Zdumienie lekarzy wywołał fakt, że przy uśpieniu prawej strony zanikała zupełnie zdolność czytania, pisania i mówienia, czego nie było przy uśpieniu lewej połowy ciała. Śpiąc tak połowicznie, chory ma zamknięte tylko jedno oko prawe, lub lewe.

Rada Robotnicza P. P. S. i Zarządy Związków Zawodowych w Borysławiu zawiadamiają, że dnia **8 listopada 1924 r. o g. 2½ po południu w Domu Ludowym w Borysławiu** odbędzie się

Zgromadzenie Ludowe

ku czci św. pamięci towarzyszy **Franciszka Cywińskiego, Wasyla Halibardy i Michała Matwijowa,** poległych dnia 6 listopada 1923 roku.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. i Zarządy Związków Zawodowych w Borysławiu wzywają towarzyszy i towarzyszki do wspólnego złożenia wieńców:

Dnia 8. listopada po zgromadzeniu ludowem na mogile tow. tow Cywińskiego i Halibardy w Borysławiu.

Dnia 2. listopada o godz. 12-tej w południe na mogile tow. Matwijowa w Drohobyczu

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ ZWYCZAJNE MIESIĘCZNE ZEBRANIE RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek, 31. b. m., o godz. 7 wieczór w lokalu pracowników gminnych.

Sprawy ważne. Obecność konieczna. Każde Stow. Rob. należące do Rady Zaw. wysyła na 50 członków jednego delegata.

ANDREASIK. ŻELASZKIEWICZ

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY BEZROBOTNI! Zgłaszajcie się bezwłocznie do rejestracji w państwowem biurze pośrednictwa pracy przy ul. Rutowskiego, gdyż ustawowy termin rejestracji już upływa. Zgłaszać się winni wszyscy bezrobotni i ci, którzy obecnie są bez pracy, i ci, którzy przed wejściem ustawy w życie, tj. przed 29. września, a w czasie od stycznia br. bez pracy pozostawali. Zgłoszenia spóźnione nie będą uwzględnione.

—:::—

Sprawy partyjne.

* OTWARCIE SZKOŁY PARTYJNEJ z powodu przeszkód natury technicznej odkłada się do stycznia.

* POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się w poniedziałek, dnia 3. listopada, o godz. 6 wieczorem w lokalu Sykstuska 21. II. p.

O łaskawe przybycie uprasza się towarzyszki: Andraszkową, Drobutową, Marję i Muszkę Krausową, Kisielową, Smulikowską, Trawiecką, Szpytową, Kowalową, Kiwawiczową, Mokłowską.

* ZJAZD DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH. Centralny Wydział Samorządowy odbył dnia 22. b.m. pierwsze po ferjach letnich posiedzenie i postanowił w wykonaniu uchwały ostatniego Kongresu Krakowskiego zwołać Zjazd działaczy samorządowych PPS. do Warszawy na d. 7. i 8 grudnia rb. z następującym porządkiem dziennym:

1. Ustawy samorządowe, ref. tow. Jaworowski
2. Polityka finansowa miast, ref. tow. Prager.
3. Organizacja i taktyka PPS. w samorządach, ref. tow. Luxemburg.
4. Polityka gruntowa i mieszkaniowa, ref. tow. Toeplitz.
5. Stan samorządów w Małopolsce, ref. tow. Bobrowski.
6. Oświata szkolna i pozaszkolna, ref. tow. Kopciński.

Pragnący wygłosić inne referaty na Zjeździe, proszeni są o podanie tytułu oraz nazwiska referenta pod adresem Centr. Wydz. Samorz. P. P. S., ul. Warecka 7, nie później, jak do 15. listopada r. b.

Szczegóły Zjazdu i warunki uczestnictwa podane będą niebawem za pomocą okólnika do frakcji radnych i okręgowych komitetów.

Centralny Wydział Samorządowy ustanowił termin stałych posiedzeń w pierwszą środę po 1-ym dniu każdego miesiąca o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 6.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·05. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Czy wie o tem Liga Narodów

we Lwowie, że jedynym magazynem, gdzie najtaniej zaopatrzyć się można w najelegantsze i najmodniejsze ubiory męskie, damskie i dziecinne z prawdziwych angielskich i bielskich materji

NA DŁUGOTERMINOWE RATY

jako to: płaszcze damskie, ubrania męskie, raglany, palta, kurtki, futra damskie i męskie, ubrania chłopięce, dziecinne, tekstylja, bieliznę oraz obuwie z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych jest

ZNANY MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ, MĘSKIEJ i DZIECINNEJ — POD FIRMĄ:

SCHEINER i S-ka, Lwów, Grodecka 57

UWAGA! We własnym interesie proszę zapamiętać firmę SCHEINER i Ska. oraz ulicę Gródecką l. 57. 943—

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Lwów na nazwisko STEFAN BERNACKI.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Sambor na nazwisko Mozes Mendel Komorn, ur. 1890 syn Simona i Idesy z Turki n/Str. —2

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Jastrząb Tomasz. —2

Sztance do przesztancowania dziur w metalach tanio do nabycia u firmy Ohlenberg Emroch i Ska Lwów, Gródecka 9. 937—4

Herbatniki pierwszej jakości w wielkim wyborze poleca **cukiernia JURKIEWICZA**, Lwów, ul. Sykstuska 21.

Baczność ELEGANCKIE PANIE! Znana fabryka J. **GOTTLIEBA**, Lwów, plac Strzelecki 15, zawiadamia, że przyjmuje do przerabiania kapelusze filcowe według najnowszych zagranicznych modeli. Dla przyjezdnych wykonuje w 24 godzinach. Damskie kapelusze po 6 zł.

Motory ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa, na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, ropę, papę, blachę pocynkowaną poleca 944—

„PILOT“ Lwów, Batorego 4.
Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska.

NA RATY! Na sezon **zimowy** poleca po zniżonych cenach na dogodne spłaty: **Raglany, kurtki, futerka, ubrania męskie i dziecinne, płaszcze damskie, palta i t. p.**

Magazyn konfekcji Perlbergera
Lwów, KAZIMIERZOWSKA 35
35 Uwaga na numer domu 35

DOM KONFEKCYJNY „PREMIER“
Ludwika Marka

we Lwowie **ulica Słowackiego 2** naprzeciw gł. poczty

poleca swój

ABONAMENT
w 6ciu klasach

na pierwszorzędną garderobę męską, obejmującą wszelkie kategorje salonowych, miastowych i sportowych ubrań.

NA RATY! NA RATY!

Dla P. T. Robotników
kurtki skórzane, palta zimowe, raglany
po cenach reklamowych na dogodnych warunkach poleca
PRACOWNIA i MAGAZYN AMSTERDAMA
Lwów, pasaż Mikolascha. —2

STOCZNIA GDAŃSKA

dostarcza zaraz lub w krótkich terminach:

MOTORY DIESLA z kompresorami od 50—600 HP.
MOTORY DIESLA bez kompresorów od 4—600 HP.
MOTORY ROPNE z łbicą żarową od 8—100 HP.
Większe motory na zamówienia.

Wyłączne zastępstwo na okręg Lwów:
ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH
we Lwowie, ul. Sapiehy 3.

PRĄDNICE i motory elektryczne dla prądu stałego i zmiennego od 0·5—20 HP.
TRANSFORMATORY prądu zmiennego od 5—100 K. V. A.
NAPRAWA prądnic i motorów elektrycznych innych firm aż do największych rozmiarów.

ROK ZAŁOŻENIA 1881. 450
ALOJZY HÜBNER, LWÓW RYNEK 38
POLECA
FARBY, LAKIERY, OLIWY, BENZYNĘ i ARTYKUŁY DOMOWO-GOSPODARCZE

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 28
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.



Inserujcie w „Dzienniku Ludowym“

PARASOLKI DAMSKIE

z pisemną 88
2-letnią gwarancją
najlepszego gatunku
polecają składnice
Rudolfa Neuwelta
pl. Marjacki 8.
ul. Kazimierzowska 25.
ul. Krakowska 25.
ul. Gródecka 72.
ul. Balonowa 3.

Ofiary kwasu moczowego

Artretyk, głównie po nadużyciach w jedzeniu i piciu musi co miesiąc przeprowadzać kurację Urodonalem, który go zachowa przed atakami podagrycznemi, reumatycznemi i kolkami nerkowemi. Zchwilą gdy mocz przybiera kolor czerwony lub zawiera piasek, spieszcie po ratunek do Urodonalu.



Środek zalecany przez Prof. Lancereaux b. Prezesa Akademji Medycznej w jego dziele o podagrze.

Podagra
Reumatyzm
Piasek
Arterjo-Sclerosa
Kwasy



Zatruty przez kwas moczowy, dręczony przez cierpienia, może być uratowany, tylko przez

URODONAL CHATELAIN'A

ponieważ **URODONAL** rozpuszcza **KWAS MOCZOWY.**
Urodonal Chatelain'a można nabyć we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Przy kupnie zwracać należy uwagę na firmę wynalazcy **CHATELAIN'A.**
Generalna reprezentacja Warszawa, Fredry 4, Telefon 73-55 i 158—59.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.